

naszą wschodnią granicę. Żyjąc po 1 maja 2004 r. w Europie bez przymiotników nie zapominajmy więc o Iwano-Frankowsku, dla którego „warszawski” pociąg jest miarą oddalenia od świata. Literatura często głębiej i trafniej opisywała stan ducha czasu, tym bardziej więc polecam również lekturę esejów Petera Lachmanna o Śląsku, Krzysztofa Niewrzędy o Szczecinie, czy Pawła Huellego o „cywilizacji bałtyckiej”. A z nestorem historyków niemieckich Klausem Zernackiem dojsé możemy do niezbyt politycznie poprawnej, ale frapującej wizji okręgu Królewca „jako czwartej republiki bałtyckiej”.

Książka opracowana przez Basila Kerskiego winna stać się lekturą obowiązkową nie tylko dla ludzi zawodowo zajmujących się problematyką niemiecką. Stanowi ona bowiem kompetentny i poczyniony z empatią wielogłosowy zapis dokonujących się współcześnie ważkich przemian w świadomości ludzi oraz w duchowym i instytucjonalnym kontekście dynamicznego polsko-niemieckiego sąsiedztwa i współpracy. Ten opasty tom stanowi doskonałą wizytówkę magazynu „Dialog”, który – miejmy nadzieję – w zmienionej sytuacji członkostwa w UE wypracuje nośną formułę naszego współuczestnictwa w formowaniu europejskiej opinii publicznej.

Leszek Żyliński

ROBERT ŁOŚ: *Wschodnia polityka kanclerza Konrada Adenauera*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003, 315 ss.

Postać i działalność pierwszego kanclerza Republiki Federalnej Niemiec nie znajduje dotychczas należytego odbicia w literaturze polskiej. Ciągłe brak jest naukowej biografii Konrada Adenauera, jest on na ogół wspominany jedynie w kontekście dziejów RFN. Ogromna większość naszej historiografii niemcoznawczej pochodzi sprzed 1989 r. Mimo znaczących osiągnięć była ona obciążona stereotypem „kanclerza w płaszczu krzyżackim”. Skądinąd mało fortunne zachowanie Adenauera, znakomicie wykorzystane przez propagandę PRL, na wiele lat stało się symbolem stosunków polsko-niemieckich. Zmiany w Polsce i upadek komunizmu otworzyły możliwości obiektywnych badań, w tym także różnych aspektów działalności Konrada Adenauera. Mimo to poza monografią Wiesława Bokajły¹ – w latach 90. ubiegłego wieku – nie ukazała się żadna znacząca praca dotycząca pierwszego kanclerza RFN. Z tym większym zadowoleniem należy przyjąć opublikowaną rozprawę habilitacyjną Roberta Łosia na temat polityki wschodniej Konrada Adenauera.

Obszerna, wraz z notami biograficznymi i indeksem nazwisk licząca ponad trzysta stron praca budzi jednak w trakcie lektury mieszane uczucia. Precyzując we *Wstępie* przedmiot badań, autor dostrzega ich złożoność, widząc konieczność zajęcia się stosunkami Niemiec Zachodnich z ZSRR, państwami socjalistycznymi, ale także zachodnimi, bo „polityka wschodnia pełniła w ogólnej koncepcji Adenauera raczej rolę służebną wobec polityki zachodniej i zjednoczeniowej” (s. 9). A więc i stosunki między oboma państwami niemieckimi i problem Berlina też. Zamierzenie ambitne, ale w kontekście tytułu pracy nierealne, gdyż trzeba by było pisać o zachodnioniemieckiej polityce zagranicznej w całości, a i to nie wyczerpie tematu, bo polityka wobec NRD nie traktowana była jako zagraniczna i nie należała do kompetencji *Auswärtiges Amt*. Czym więc była Adenauerowska *Ostpolitik*? Pytanie zasadne, jeżeli przyjmiemy, że w ogóle była, co wcale nie jest takie oczywiste. Szkoda, że autor nie rozbudował we *wstępie* lub oddzielnym podrozdziale wątku metodologicznego, nie sprecyzował własnej definicji *Ostpolitik*, choć w kontekście pracy daje dowód na to, że rozumie ją tak, jak należy – tj. głównie jako

¹ W. Bokajły, *Koncepcja Europy Konrada Adenauera i jej realizacja w praktyce politycznej w latach 1945-1954*, Wrocław 1995.

stosunek do i ze Związkiem Radzieckim. W istocie bowiem do tego polityka wschodnia Adenauera się sprowadzała. Tak charakterystyczny dla pierwszego kanclerza RFN pragmatyzm polityczny powodował, iż zdawał on sobie doskonale sprawę z tego, że droga do Warszawy czy Pragi, ale też Berlina – i to obu jego części – prowadzi przez Moskwę. Tak przecież w rzeczywistości było! Hegemonia radziecka w tzw. europejskim obozie socjalistycznym była całkowita i bezdyskusyjna, nawet jeśli polityka niemiecka ZSRR po śmierci Stalina konsultowana była z Gomulką. Bez ZSRR, jako wielkiego mocarstwa współdecydującego po II wojnie światowej o przyszłości Niemiec, trudno było sobie wyobrazić realizację najważniejszych niemieckich celów narodo-państwowych ze zjednoczeniem włącznie. Stąd szczególna pozycja Związku Radzieckiego w polityce Adenauera; dla innych państw socjalistycznych była doktryna Hallsteina. Autor zdaje sobie z tego sprawę, skoro poza rozdziałem pierwszym – interesującym i niezbędnym wprowadzeniem politologicznym – w pięciu pozostałych oś narracji skupia się na Związku Radzieckim.

Opisując w rozdziale trzecim wizytę Adenauera w Moskwie we wrześniu 1955 r., której skutkiem było nawiązanie stosunków dyplomatycznych RFN-ZSRR, R. Łoś krytycznie ocenia jej efekty dla strony zachodnoniemieckiej. Oczywiście ma do tego prawo, ale raczej nie ma racji, nie uwzględnia bowiem jej konsekwencji psychologiczno-propagandowych. Bezprecedensowy sukces chadecji i samego kanclerza w wyborach do trzeciego *Bundestagu* w 1957 r. był w znacznym stopniu skutkiem tej wizyty². Nie tylko dlatego, że do domów wrócili z sowieckich łagrów tysiące jeńców, ale też dlatego, że kanclerz dał rodakom poczucie pewnej stabilizacji zewnętrznej. Po latach klęski, beznadziei i niepewności, Niemcy odzyskały suwerenność, znalazły się w *NATO* i innych instytucjach integracyjnych, wreszcie porozumiały się z wrogiem nr 1. Nawet jeśli odbyło się to za cenę podziału Niemiec i jego pogłębienia, to dla Niemców żyjących na zachód od Łaby plusy polityki Adenauera znacznie przewyższały minusy.

W omawianej pracy istnieją dwa słowa kluczowe: Adenauer i *Ostpolitik*. Autor słusznie personifikuje ten aspekt zachodnoniemieckiej polityki zagranicznej – co zresztą dotyczy jej całokształtu – z racji wyjątkowej pozycji kanclerza w jej kreacji i realizacji. Tym większy niedosyt pozostawia brak w pracy rozdziału, który zawierałby wątki biograficzne i cechy charakterologiczne, gdyż znając je łatwiej byłoby zrozumieć determinanty takich, a nie innych wyborów Adenauera³. Obejmując urząd kanclerski w 1949 r. miał Adenauer 73 lata, był człowiekiem o ukształtowanych poglądach i ogromnym doświadczeniu. Nie bagatelizowałbym jego katolickiego, nadreńskiego okcydentalizmu, jeśli chodzi o jego stosunek nie tylko do Europy Wschodniej, ale nawet Niemiec na wschód od Łaby. Nie mógł on nie mieć wpływu na *Ostpolitik*, nawet uwzględniając wspomniany już wyjątkowy pragmatyzm Adenauera, bo wyznaczał jego granice.

Baza materiałowa pracy sprawia solidne wrażenie, choć jej omówienie we *Wstępie* mogłoby być pełniejsze. Ponadto autor nie wykorzystał istotnych zasobów *Bundespräsidialamt (Besprechungen Heuss-Adenauer 1952-1959)*, natomiast za dużo lepsze od archiwaliów radzieckich uważa polskie i czeskosłowackie (s. 12), co jest oczywistym nieporozumieniem. W obszernej bibliografii brak jest kilku znaczących prac⁴, także polskojęzycznych⁵. W zestawieniu bibliografii nie wiedzieć czemu prasa

² G. von Uexküll, *Adenauer*, Lublin 1995, s. 74-75.

³ Por. np. H. Osterheld, *Konrad Adenauer. Ein Charakterbild*, Bonn 1973; R. Altman, *Das Erbe Adenauers*, Stuttgart 1960; M. Gräfin Dönhoff, *Kanclerze Republik Federalnej Niemiec jakich nie znamy*, Warszawa 1999, s. 38-111 i inne.

⁴ Uwzględnione są np. 3 prace Ernsta Majonicy o stosunkach RFN z Chinami, nie ma natomiast jego przez kilka, jeśli nie dłużej, lat podstawowego dzieła nt. polityki zagranicznej: *Deutsche Aussenpolitik*, Stuttgart 1965; *Konrad Adenauer und seine Zeit*, Hrsg. D. Blumenwitz, K. Gotto, H. Maier, K. Reppen, H.-P. Schwarz, Stuttgart 1976; *Konrad Adenauer. Seine Deutschland und Aussenpolitik 1945-1963*, München 1975; *Regierung Adenauer 1949-1963*, Hrsg. Presse- und Informationsamt der Bundesregierung, Wiesbaden 1963; K. Drecher, *Der Weg zum Kanzler. Adenauers Griff nach der Macht*, Düsseldorf-Wien 1972 i inne.

⁵ G. von Uexküll, *Adenauer ...*; M. Gräfin Dönhoff, *Kanclerze ...*; A. W. Walczak, *BWE zachodnoniemiecka partia przesiedleńców*, Poznań 1967; A. Leśniewski, *Ostpolitik a samostanowienie narodów*, Warszawa – Poznań 1963; biuletyny Zachodniej Agencji Prasowej: „Niemcy Zachodnie”; biuletyny PAP: „Niemiecka Republika Federalna – Berlin Zachodni” i inne.

znalazła się wśród źródeł publikowanych. *Nota bene* wśród tytułów prasowych jest „Welt am Sonntag”, a chodzi chyba o „Welt am Sonntag” (s. 296).

Wspomnienia Adenauera ukazywały się w stuttgartckim czterotomowym wydaniu corocznie w latach 1965-1968, a więc tom I obejmujący lata 1945-1953 wydano w 1965 r., a nie w 1976 (s. 296). *An der Wende der deutschen poliitik* Ericha Ollenhauera umieszczona została w opracowaniach, choć z racji pozycji autora i charakteru pracy powinna być wśród źródeł lub wspomnień. Wyjątkowo i denerwująco niestaranna jest pisownia imion i nazwisk w bibliografii i indeksie osobowym. Do tego stopnia, że chwilami rodzą się wątpliwości, czy autor miał w rękę książkę, którą wymienia. Raz jest np. H. Suessmuth (s. 20), a w indeksie H. Süssmuth (s. 315); jest Löwenstein i Loebe (s. 313). Nawiasem mówiąc Paul Löbe nie był prezesem *Reichstagu* (s. 102), bo takiej funkcji nie było, a prezydentem. Natomiast Heuss, pierwszy prezydent RFN miał na imię Theodor, a nie Teodor (ss. 37, 312); Krone – Adenauerowski minister do spraw specjalnych i autor tekstu wykorzystanego w książce – to Heinrich, a nie Hans. Przywołany na str. 299 A. M. Döring, to w rzeczywistości Anselm Döring-Manteuffel, a więc M. to nie imię, a drugi człon nazwiska. Nie było też żadnego Ameronga (s. 311), a był Otto Wolf von Amerongen, itd., itp. Można jeszcze zrozumieć brak kreski nad „o” przy nazwisku Piotra Lipóczego (s. 298), trudniej przyjąć zmianę imienia jednego z wybitniejszych polskich socjologów prof. Kwileckiego z Andrzeja na Adam (s. 301, 313), czego nie traktuję jako braku uznania dla znaczącego przecież, a w pracy jakby zagubionego dorobku niemcoznawczego środowiska poznańskiego. Nie do przyjęcia jest natomiast zmiana imienia i nazwiska hitlerowskiego ministra spraw zagranicznych. Nie był nim Johan Ribentropp (s. 63, 314), a Joachim von Ribbentrop, który zresztą przypisany w indeksie do str. 139 w ogóle tam nie występuje.

Chwilami mało czytelny jest styl autora, czego próbę mamy już na pierwszej stronie tekstu: „Ujęcie tematu z punktu widzenia urzędującego kanclerza uściśla zakres prezentowanej problematyki, personifikuje jej zakres badawczy, lecz z uwagi na pozycję szefa rządu w systemie politycznym Republiki Federalnej Niemiec i w procesie decyzyjnym czyni ją szczególną, sprowadzając się po części do ukazania *Ostpolitik* bońskiego rządu” (s. 7). W innym miejscu czytamy: „Zupełnym marginesem są publikacje historyków w języku czeskim i angielskim, ale nie wnoszą one nic do nadzwyczajnego przedmiotu badań” (s. 11). Zdanie jest bez sensu, bo gdyby wnoszą, to nie byłyby marginesem, wahałbym się natomiast, czy literaturę anglojęzyczną można oceniać tak jednoznacznie negatywnie. Używając skrótu socjalistycznej Czechosłowacji, autor pisze ČSR (s. 11, 137 i inne) zapominając o jeszcze jednym „S”, jako że była ona socjalistyczna, powinno być ČSSR.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy powyższe mankamenty zawinione zostały przez autora, czy wydawcę, jednak w poważnej pracy naukowej, do jakiej aspiruje książka R. Łosia nie powinny mieć miejsca. Podsumowując trzeba jednak podkreślić, że omawiana praca prezentująca w monograficznym ujęciu ważny aspekt zachodniemieckiej polityki zagranicznej, syntetyzuje rozproszoną wiedzę na temat *Ostpolitik* i z tego powodu stanowi wkład w polskie badania niemcoznawcze.

Wojciech Krzyżaniak

NATALIA JACKOWSKA: *Kościół katolicki w Polsce wobec integracji europejskiej*, Instytut Zachodni – Gaudentinum, Poznań – Gniezno 2003, 328 ss.

Kiedy w październiku 1978 r., nad Placem Świętego Piotra w Rzymie ukazał się biały dym, a chwilę później jeden z kardynałów obwieścił Miastu i Światu: *Habemus Papam!*, wymieniając imię metropolity krakowskiego kardynała Karola Wojtyły, nikt chyba nie spodziewał się, że ten zaskakujący wybór otwiera tak długi i niezwykle pontyfikat, który odcisnie swe piętno nie tylko na historii Kościoła, Rzymu,